

## Zamyślenia



## Raz jeszcze na wesoło

Ile działa się w rodzimym środowisku literackim za czasów PRL-u Tadeusz Kwiatkowski mógłby opowiadać bez końca. I opowiadał o tym, co skrętnie notował. Słuchał też opowieści innych literatów i nie tylko... Bo są to opowieści od kuchni, gdyż właśnie w niej skupia się to nasze życie...



Rys. Kazimierz Iwosse

### Tadeusz Kwiatkowski

W latach 50-tych w sferach literackich krążyły opowieści o obowiązujących trzech nowych prądach: formalizmie, represjonizmie i socrealizmie. Spójrzmy, czy ten trzeci trend nie powtarza się i dzisiaj?

\*\*\*

Oto w kilka dni po wybuchu wojny egipsko-izraelskiej Władysław Gomułka wygłosił przemówienie potępiając agresję Izraela. Powiedział m.in., że Polacy muszą kochać swoją ojczyznę. Antoni Słonimski, słuchając przemówienia w TVP rzekł do siedzącego obok przyjaciela:

– Oczywiście, ale dlaczego Egipt?

\*\*\*

Po kilku dniach pobytu delegacji naszych pisarzy w Moskwie, tłumaczka budzi ich w hotelu o piątej rano.

– Wstawać, towarzysze! Za godzinę odchodzi pociąg na Krym!

W pośpiechu, bez śniadania jadą na dworzec głodni i niewyspani. Tłumaczka, która zapomniała poinformować, że otwarto już wagon restauracyjny, znów pojawiła się po godzinie i z zażenowaniem zaprasza ich na śniadanie. Po drodze Wilhelm Mach zauważyła w otwartym przedziale przewodniczki otwartą

paczkę z polskimi konserwami. Wezwano Jerzego Putramenta, który przewodził delegacji, który ogarnął sytuację, zaprosił kolegów do swojego przedziału i zaczął tłumaczyć:

– Widzieliście, co i jak. Trudno, jesteście pisarzami i to rozumiecie. Pewne artykuły musimy eksportować i tego wymaga gospodarczy sens naszego państwa. Jesteśmy zbyt biedni, abyśmy mogli sprzedawać produkty na rynku wewnętrznym i nie powinniście tego rozgadywać w kraju. Tego wymaga polityka i te sprawy powinny być dla was zrozumiałe.

W tym momencie do przedziału wtargnęła zadyszana tłumaczka:

– Towarzysze! Stoliki w wagonie restauracyjnym czekają na was! A nie widzieliście towarzysza Broszkiewicza? Zostawił u mnie paczkę, którą wiezie z Warszawy...

\*\*\*

Zamożny lekarz krakowski jako stały bywalec środowiska artystycznego pewnego razu odmówił Arturowi Marii Swinarskiemu pożyczki kilkuset złotych. Następnego dnia otrzymał od niego list tej treści:

– Szanowny Panie! Czuję się w obowiązku poinformować Pana, że jestem obrażony i od dnia dzisiejszego przez trzy tygodnie nie będę się Panu kłaniał.

Po paru dniach listonosz przyniósł Swinarskiemu odpowiedź lekarza:

– Szanowny Panie! Czuję się w obowiązku doinformować Pana, że może Pan okres niekłaniania się mi na ulicy przedłużyć do roku, gdyż po trzech tygodniach nadal nie zamierzam udzielać Panu pożyczek.

\*\*\*

Po słynnej „odwilży” (październik 1956) zwrócono się do jednego z wybitnych pisarzy, autora kilku dzieł socrealistycznych, co sądzi o nowym przełomie w literaturze. Ten odparł, że bardzo dobrze się stało, bo już zaczęło brakować wielkich zakładów przemysłowych do opisanie.

– A co pan sam zamierza pisać? Słyszeliśmy, że ma pan na warsztacie jakieś nowe dzieło?

– Tak – odpowiada pisarz. – Pracuję z pełnym zapałem.

– Czy to będzie coś z życia robotników i ich pracy? A może coś o wsi?

– Nie! Produkcję przerabiam na lekki romans, a traktor na psychologizującego inteligenta.

\*\*\*

Kiedy w 1954 roku spytał ktoś Antoniego Słonimskiego, czy to prawda, że zniesiono socjalistyczny realizm odparł z powagą:

– Nie, to niemożliwe! Socjalistycznego realizmu nikt nie może znieść!...

\*\*\*

Gdy zapytano Leona Schillera, co sądzi o stanie opery w Polsce, odpowiedział drapiąc się kciukiem po policzku:

– Dzisiaj dyrektorami oper są ludzie, którzy nie rozróżniają klucza wiolinowego od klucza do wychodka.

\*\*\*

Dobrze jut wstawiony Konstanty Ildefons Gałczyński spotkał przypadkiem Karola Szpal-skiego, zaciągając go do knajpy. Po jakimś czasie kelner zauważył, że dobrze już mieli w „czu-

bach” i odmówił im następnej flaszki alkoholu.

– Komu nie chcecie podać wódki, wiecie kim ja jestem? Największy poeta polski!

I tu wymienił nazwisko, dodając:

– A to jest mój uczeń Karol Szpal-ski!

Wtedy zza baru wyszedł właściciel knajpy i z hukiem ryknął:

– A ja jestem Antoni Kowalski i won stąd gówniarze!

Konstanty wziął Karola pod ramię i szepnął mu do ucha:

– Chodźmy. Facet nie zna się na literaturze...

**Kazimierz Iwosse**



## Mirostaw Pisarkiewicz

### Kazimierz Ratoń

Powiadają że jesteś wyklęty jak żołnierz z lasu a ty jedynie jak i oni chciałeś być poza tłumem którego nie rozumiałeś z bolesną wzajemnością

Chciałeś być osobno by nic nie rozpraszało twoich marzeń o kochaniu prawdziwym

Szukałeś go nie idąc na łatwiznę utartych rozwiązań

Mówiłeś, że ... „Ten kto nie cierpi nie pozna miłości”

Cierpiełeś i szedłeś niosąc zmarszały krzyż z napisem „Gdziekolwiek pójdę”

Cierpiełeś szkolnymi zeszytami z patchworkiem liter i plam w których ukryłeś tajemniczy szyfr swojego ciała wypełnionego dozowanymi bez recepty wierszami

o oczekiwany niespełnieniu

## Lustro z widokiem na okno

Pochowany w głębi odbicia

szukam

linii papilarnych twojego głosu

■